

Łukasz Kołtuniak: Jaka straszna katastrofa; koniec nadziei na „złoty środek”

Okazało się jednak, że ciężko przejść do pełnej demokracji w kraju gdzie znaczna część społeczeństwa nie akceptuje zasad na których opiera się państwo



Okazało się jednak, że ciężko przejść do pełnej demokracji w kraju gdzie znaczna część społeczeństwa nie akceptuje zasad na których opiera się państwo

Od kilku dni Turcja nie schodzi z pierwszych stron gazet. Koniec Republiki początek Sułtanatu - takie doniesienie płyną z Ankary. Nie wiemy w jakim kierunku pójdzie Erdogan. Jasne jest jednak, że kończy się eksperyment, który w świecie Islamu nie miał precedensu.

Mustafa Kemal - późniejszy Atatürk był dowódcą w przegranej przez Turków I wojnie światowej. Warunki pokoju w Sevres z 1920 roku potwierdziły postępującą erozję islamskiego imperium. W latach 1920-1922 Kemal wygrał wojnę z Grecją odzyskując znaczne terytoria. W 1922 roku obalił sułtanat rozpoczynając reformy na niespotykaną skalę. W kraju, który wcześniej był centrum Kalifatu i islamskiego życia religijnego, wprowadzono między innymi prawo kobiet do żądania rozwodu, świeckie kodeksy karny i cywilny, wolność religijną. Miejsce ideologii imperialnej zajęła idea narodu tureckiego. Turkiem miało się zostawać przez fakt przynależności do narodu politycznego a nie poprzez wyznanie.

Reformy Atatürka stworzyły nowoczesną Turcję. Umożliwiły daleko idącą modernizację i częściową demokratyzację systemu politycznego. Nie należy jednak zapominać o wielu istotnych problemach. Można powiedzieć, że idea Atatürka to właśnie próba przeprowadzenia tak często postulowanego oświecenia w świecie islamskim. Nie uniknięto jednak licznych wypaczeń charakteryzujących oświecenie francuskie. Cała idea ataturkizmu oparta była na wizji szybkiego przeorania mentalności społecznej, przy jednoczesnym uznaniu religii za swego rodzaju przeżytek. Ataturkizm był pod tym względem łagodniejszy niż rewolucja francuska, nie powstawały to związki wojujących bezbożników. Ale oświeceniowa ideologia przyjęła się tylko wśród części społeczeństwa. Doszło do dramatycznego podziału na z jednej strony wielkie metropolie jak Ankara, Stambuł, Izmir żyjące według zachodnich standardów, zsekularyzowane i zeuropeizowane, z drugiej zaś prowincje, do których przemiany nie dotarły: część konserwatywną i tradycyjną żyjącą w poczuciu stłamszenia przez metropolie. W okresie rządów Atatürka reformy wprowadzano siłą z politycznymi

przeciwnikami rozprawiano się raczej według metod leninowskich. Jednak następnym etapem po okresie rewolucyjnym miało być przejście do pełnej demokracji.

Okazało się jednak, że ciężko przejść do pełnej demokracji w kraju gdzie znaczna część społeczeństwa nie akceptuje zasad na których opiera się państwo. Często okazywało się, że gdyby wprowadzić nad Bosforem pełną demokrację wygrałyby na tym ruchy islamistyczne. Stąd też szczególna, choć mało demokratyczna pozycja armii w społeczeństwie. Armia według oficjalnych deklaracji „stojąca na czele demokracji i świeckości państwa” wkraczała do akcji ilekroć w wyborach zwyciężyły tak zwane partie islamistyczne. Społeczeństwo trawione było coraz głębszym kryzysem. Jaka ideologia kierowała armią i partiami republikańskimi w nieco karykaturalnej formie pokazał Orhan Pamuk w książce Śnieg. Tak zwana „teatralna rewolucja” w tejże powieści dobrze oddaje zapał ale teraz fanatyzm tych którzy chcieli Turcję sekularyzować i demokratyzować bez względu na społeczne koszty. Dla świata zachodniego- Turcja quasi demokracja i państwo świeckie stała się tak pożądanym przykładem dla reszty świata islamskiego, że w imię tego przykładu Zachód był skłonny przymknąć oczy na autentyczne zbrodnie jakich dopuszczała się armia turecka wobec Kurdów.

Po drugiej stronie rósł przeciwległy fundamentalizm- fundamentalizm islamski. Dla wielu mieszkańców tureckiej prowincji jak również dla zbuntowanej młodzieży przeszłość islamska jawiła się jako złoty wiek poprzedzający zniechęconą Republikę. Nakładała się na to frustracja z powodu nie najlepszej sytuacji gospodarczej. Turcja pozostawała krajem raczej biednym, silnie rozwarstwionym.

Gdy w 2002 Islamska Partia Dobrobytu AKP zwyciężyła wyborach parlamentarnych pojawiło się pytanie czy znów nie wkroczy armia. Erdogan obiecał jednak zachowanie pozytywnego dorobku Republiki. Nie było tym razem ani słowa o szariacie, dużo za to o modernizacji i reformach. Władze AKP deklarowały iż celem jest budowa Turcji chadeckiej, umiejętnie godzącej Islam z nowoczesnością.

Lata 2002-2014 to spektakularny przykład sukcesu tej umiarkowanej islamskiej modernizacji. Dzięki sprawnie przeprowadzonym reformom PKB wzrósł trzykrotnie. Wielu mieszkańców prowincji wyrwało się z wieloletniej nędzy. Jednocześnie wzrósł zakres demokracji. Ograniczono ilość procesów wobec dziennikarzy, pojawiły się większe gwarancje wolności osobistej. Doktryna Davotoglu- oparta na zasadzie „zero problemów z sąsiadami” pozwoliła tureckiej polityce zagranicznej doprowadzić kraj do pozycji autentycznego regionalnego lidera. Wydawało się, że Turcja przeżywa prawdziwe „Turkish dream”. A Zachód żywił nadzieje, że Islam z demokracją da się pogodzić nie tylko w wersji francuskiej.

Pierwszym błędem Erdogana było uwikłanie kraju w Arabską Wiosnę. Osoby odpowiedzialne w Ankarze za politykę zagraniczną odczytały protesty w krajach arabskich jako szansę na budowę „tureckiego Bliskiego Wschodu”. Tymczasem popierane przez Turcję siły opozycyjne przegrały a szczególnie bolesna była porażka rewolucji w Syrii. Najpierw więc w impasie znalazła się tak chwalona polityka zagraniczna.

Prawdziwym przełomem był jednak protest młodzieży w Parku Gezi w 2013 roku. Protest nie zmierzał do zmiany władzy, ale był największy od przejścia władzy przez Erdogana. Przywódca nowej Turcji poczuł się zagrożony w swej zbudowanej wcześniej miękkimi siłami władzy absolutnej. Od tej pory polityka Erdogana przestaje być racjonalna. Rozpętanie wygaszonej wcześniej wojny z Kurdami, zestrzelenie rosyjskiego samolotu, pacyfikowanie opozycji to tylko nieliczne przejawy zaostrzenia kursu sprzed lipca 2016.

Republika skończyła się wskutek ostatniego puczu. Armia „gwarancja demokracji i świeckości” została ośmieszona i najprawdopodobniej wciągnięta w prowokację. Ale skończyła się też erdoganowska „Turcja neosmańska-chadecka i demokratyczna”. Przy obecnym napięciu społecznym ciężko sobie wyobrazić by rządy w Turcji mogły być przez najbliższe lata inne niż tylko oparte na sile. Erdogan rozpoczął „czystkę” jaką znamy bardziej z XX wiecznych doświadczeń dyktatur w Ameryce Łacińskiej. Ale to samo mogli zrobić w razie zwycięstwa jego przeciwnicy. Kazus generała Sisi w Egipcie jest tu najlepszym przykładem. I tylko po raz kolejny z żalem musimy zapytać; czy między radykalnym oświeceniem a religijnym fundamentalizmem nie istnieje żaden „złoty środek”? Także w Islamie.

Łukasz Kołtuniak